

# ZAKOŃCZENIE OBRAD W PIERWSZYM DNIU SESJI „JAN III SOBIESKI — KULTURA ARTYSTYCZNA JEGO CZASÓW”

## Dyskusja

---

**N**a zakończenie pierwszego dnia obrad odbyła się dyskusja na tematy poruszone w wygłoszonych referatach.

Pierwszy zabrakł głos prof. dr Jan W i m m e r, stwierdzając, że wbrew pozorom nasza znajomość epoki Jana III nie jest jeszcze gruntowna i stanowi nadal szerokie pole do badań. Ukazało się sporo prac z zakresu historii dyplomacji i polityki zagranicznej Sobieskiego, posiadamy też wiele opracowań poświęconych bitwie pod Wiedniem, ale wciąż brak pełnej monografii wojny tureckiej, mało jest zbadana sprawa polityki wewnętrznej i gospodarki w Polsce tych czasów, choć wiadomo, że Sobieski był bardzo postępowym i zapobiegliwym gospodarzem. Żałować należy, że zmarły przed siedmiu laty prof. dr Janusz W o l i ń s k i, wybitny znawca czasów Sobieskiego, którego mieliśmy niegdyś okazję słuchać w tych murach, zabrakł do grobu swą ogromną wiedzę, nie wiele bowiem zdążył opublikować w porównaniu z wynikami swych wieloletnich badań.

Na marginesie referatu doc. dra Zdzisława Ż y g u l s k i e g o prof. Wimmer przypomniał, że nie wszystkie łupy zdobyte przez Polaków w obozach tureckich trafiły do Polski. Armia bowiem Sobieskiego maszerowała do ojczyzny bardzo długo, późną jesienią, przez ciężko przejezdne drogi na terenie górnych Węgier. Żołnierze, aby móc przejechać, rzucali pod koła wozów kobierce i inne przedmioty, - fakt stwierdzony przez źródła. W ten sposób ilość dowiezionych do kraju zdobyczy była znacznie mniej-

sza, niż łupy zabrane w obozie tureckim pod Wiedniem. Nawiązując do referatu dra Jerzego Baranowskiego, prof. Wimmer wyraził przypuszczenie, że traktat Wąsowskiego, jak wszystkie pisane w Polsce XVII-wieczne traktaty architektoniczne, mógł opierać się na dziele innego autora, którego zwykliśmy określać jako Polaka, a w każdym razie - obywatela polskiego rodem z Torunia, Adama Freytaga, tego klasycznego teoretyka fortyfikacji. Czerpał z niego m.in. Mieroszewski, którego traktat w rękopisie znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, prócz niego również Naronowicz, a nawet Andrzej Maksymilian Fredro. Teorie Freytaga publikowane głównie za granicą, poczynając od Holandii, wywarły ogromny wpływ na rozwój fortyfikacji bastionowych w Europie. Jeśli dr Baranowski uważa, że Wąsowski nie był kompilatorem, że czerpał również z własnych obserwacji i doświadczeń, to może był to autor podobny do Bakałowicza, który w sto lat później, publikując swoje dzieła na temat architektury, częściowo wykorzystywał doświadczenia z własnych podróży, częściowo wykłady swoich zagranicznych preceptorów, ale przede wszystkim opierał się na opublikowanych już dziełach.

Prof. dr Zbigniew Wójcik nawiązał do referatu doc. dra Michała Komasażyńskiego, podkreślając, że zarówno w nim, jak w znajdującej się w druku monografii Marii Kazimiery Sobieskiej, autor ten podjął się jakże pożytecznej rehabilitacji tej królowej, przedstawionej w tak niepochlebnym świetle przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

Doc. dr Jerzy Kowalczyk szczególną uwagę poświęcił referatowi mgr Ewy Kręglewskiej - Fokso-wicz, wyrażając zadowolenie, że tak bliskie wnętrza pałacu w Wilanowie dekoracje w Rydzynie doczekały się wreszcie wnikliwej analizy i w ten sposób zamknął się szeroki krąg nurtów artystycznych, których centrum stanowiła rezydencja wilanowska. Należałoby natomiast zrewidować przyjętą przez środowisko poznańskie atrybucję, przypisującą farę w Lesznie Janowi Catenaciemu; zda-

niem dyskutanta tu również działał Bellotti, tak, jak udział jego jest prawdopodobny nie tylko w Pępowie, ale - być może - z jego właśnie konsultacji korzystano przy budowie kościoła Filipinów w Gostyniu po śmierci Logheny. W sumie, siedziby Leszczyńskich w świetle badań mgr Kręglewski-Foksowicz ukazują się jako rezydencje na europejską skalę, zasługujące na opublikowanie z pełnym aparatem naukowym oraz bogatym materiałem ilustracyjnym.

Wśród siedzib Jana III uwagę doc.Kowalczyka zwrócił Kukizów koło Żółkwi, który stanowił dobry przykład drewnianej willi, położonej o kilka kilometrów od stałej siedziby Sobieskich w Żółkwi, skąd można było pojechać na obiad i powrócić na noc do zamku. Nie znamy Kukizowa z przekazów ikonograficznych, ale na podstawie opublikowanego niedawno przez prof. Mieczysława Gębárovicza inwentarza doc.Kowalczyk dokonał próby rekonstrukcji tej siedziby króla Jana, która wykazała ogromne podobieństwo koncepcji architektonicznej do pałacu w Wilanowie. Słusznie chyba prof.Gębárovicz wiąże z dworem kukizowskim zaginione obecnie rysunki z archiwum Tylmana z Gameren, przedstawiające drewniany pałac dla Jana III, co nie znaczy jednak, że miałyby to być projekty Tylmana. Kukizów mógł również projektować Augustyn Locci.

Na marginesie nader interesującego referatu doc.dra Zdzisława Żygulskiego o trofeach wiedeńskich, doc.Kowalczyk przypomniał, że w Italii znalazłaby się zapewne część łupów, jak np. buława przechowywana w bazylice S.Antonio w Padwie, której poświęcił swój artykuł P.Antonio Sartori.

Doc.dr Zdzisław Żygulski w odpowiedzi na sugestie i uwagi doc.Kowalczyka wyjaśnił, że jeśli chodzi o buławę wskłanej bazylice padewskiej, umieszczonej zresztą na bardzo ekspozowanym miejscu, nie sądzi, aby stanowiła ona trofeum, jest to raczej votum. Buława ta jest typu węgierskiego, związana podobno z jednym z Batorych /na pewno nie z naszym królem, Stefanem/.

Ten typ buławy przyszedł do Polski z Węgier, tu zaś przyjął się jako znak wysokiej rangi, znak hetmański, bardzo honorowany, trzymany na specjalnym stoliku na poduszce, w przedpokoju urzędu hetmańskiego. Były pewne nadużycia: nosili buławę również ci, którzy nie byli do tego upoważnieni. Został tu wyrażony pogląd, że buława należała do wyposażenia przeciętnego domu szlacheckiego. Tak na pewno nie było. Buław w Polsce było stosunkowo niewiele, nie więcej niż 200-300. Były natomiast różne typy buław. Buława padewska typu węgierskiego pochodzi z 2 połowy XVI w. Hetman Konstanty Ostrogski na obrazie bitwy pod Orszą jeszcze nie ma buławy, tylko buzdygan: stary, używany w średniowieczu znak dowódcy. Natomiast na portrecie, z którego patronuje naszej sesji w sali pałacu wilanowskiego sam Jan III Sobieski w rzymskim stroju i karacenie /kreacji bardziej rzymskiej niż sarmackiej/, w ręku króla znajduje się jako wysoki znak dowództwa wojskowego regiment, nie buława. Wiadomo, że w starożytności rzymskim znakiem dowództwa była trzcinka, laska. Konsul nosił laskę z kości słoniowej. Później przeszedł ten obyczaj przez Włochy do średniowiecznej Polski.

Dr Jerzy Baranowski podziękował za podaną przez prof. Wimmera cenną wiadomość o rękopisie Mieroszewskiego w Bibliotece Jagiellońskiej, nie wspominając o nim bowiem ani Małkiewicz, ani Mieszkowski. Rękopis ten chyba jest godny opublikowania. Co do fortyfikacji, Wąsowski w swym traktacie nie zajmował się tym tematem, choć niewątpliwie wagę zagadnienia doceniał; zachęcał do zajęcia się nim młodzież, ale sam interesował się architekturą cywilną i wyłącznie jej został traktat poświęcony. Znał z pewnością dzieła Adama Freytaga. Kompilatorem w jakimś sensie mógł być /wszyscy nimi po trosze byli poza niewielką grupą teoretyków włoskich/, ale zarazem był jedynym wtedy Polakiem, który wniósł własną koncepcję architektoniczną, własny porządek, i przez to musimy go uznać za kogoś więcej niż autora powtarzającego tylko cudze wzory.

Prof.dr Jerzy Ś l i z i ń s k i wyraził satysfakcję, że z okazji udziału w obecnej sesji, jako historyk literatury zajmujący się od lat postacią Jana III w literaturze zagranicznej, spotkał tu w gronie historyków kultury i historyków sztuki wielu nieprzeciętnych znawców czasów i osoby Sobieskiego. Nawiązując do 300-lecia Wilanowa, przypomniał, że za sześć lat przypada 300-na rocznica wiktorii wiedeńskiej, do której obchodów historycy austriaccy rozpoczęli już przygotowania. Prof. Śliziński wystąpił z propozycją, aby właśnie kierownictwo Muzeum w Wilanowie podjęło się organizacji obchodów odsieczy wiedeńskiej w Polsce, co należałoby rozpocząć w najbliższym czasie. Wyraził też nadzieję, że sprawą tą zajmie się Kurator Wilanowa, dr Wojciech Fijałkowski.

Dr Wojciech F i j a ł k o w s k i na początku swej wypowiedzi dodał w uzupełnieniu referatu doc. Stanisława W i l i ń s k i e g o, że tak przecież interesująco wykazany problem apoteozy Polski, którą niesie odrodzone rolnictwo, znalazł swój wyraz również w dekoracji pałacu wilanowskiego. Przy tej okazji zwrócił uwagę, że nazwa Wilanów w miejsce dawnego Milanowa pojawia się już w maju 1677 r. w liście dworzanina królewskiego, Kroguleckiego, datowanym w "Wilanowie". Dr Fijałkowski podkreślił również wartość poszukiwań i ustaleń mgr Wandy D r e c k i e j, dążącej do zrekonstruowania spuścizny artystycznej po Janie III, jakkolwiek nie wszystko możnaby tak ściśle ustalić w zakresie identyfikacji niektórych znanych nam dziś obiektów. Byłoby jednak pożądanym, aby zrekonstruować kiedyś całość wyposażenia w obrazy wnętrza w siedzibach Jana III, co stałoby się ważnym przyczynkiem do oceny jego mecenatu artystycznego w zakresie malarstwa.

Zamykając obrady, dr Wojciech Fijałkowski podziękował referentom oraz osobom, które zabrały głos w dyskusji, stwierdzając jednocześnie, że zarówno referaty, jak wypowiedzi dyskutantów, znakomicie uzupełniają dotychczasowe badania nad kulturą artystyczną czasów Jana III i stanowią zachętę do ich kontynuowania.

/I.Malinowska/